

Renata Makarewicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8745-4125>
e-mail: renata.makarewicz@uwm.edu.pl

**O „dobrem piśmie”,
czyli dydaktyce pisowni w perspektywie historycznej
(na podstawie zbiorów biblioteki
Uniwersytetu Lwowskiego)**

**On “writing well”,
or the teaching of writing from a historical perspective
(a study based on the collection of the Lviv University Library)**

Abstrakt

W artykule przedstawiłam wyniki badań nad początkiem kształtowania się myśli metodycznej towarzyszącej nauce pisania. Większość opisu opiera się na materiałach dostępnych w Bibliotece Naukowej Państwowego Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie, a także na księgozbiorze własnym oraz tekstach i opracowaniach dostępnych w internecie. Problem badawczy stanowi określenie, kiedy pojawiły się publikacje o charakterze metodycznym oraz w jakim stopniu realizowały one ustalenia teoretyczne badaczy języka. Przywołane zostaną terminy „grafika”, kaligrafia, ortografia służące uporządkowaniu nazewnictwa w zakresie istoty oddawania dźwięku za pomocą pisma, wzoru graficznego liter oraz pisania poprawnego, a więc zgodnego z przyjętymi regułami. Uznaję, że istotnym nowym elementem w badaniach nad dydaktyką pisowni prezentowanym w moich badaniach jest porządkowanie pojęć: grafika, kaligrafia, ortografia. Po raz pierwszy zostanie też zaprezentowana w tym kontekście książka do kaligrafii *Nauka o dobrem piśmie* autorstwa Onufrego Kopczyńskiego datowana na rok 1807. Prezentacji towarzyszy refleksja metodyczna dotycząca zasad kształtowania się wzoru pisania po polsku prowadzona z perspektywy historycznej, tzn. od początku pisania słów polskich aż do czasu omawianej publikacji, czyli okresu Komisji Edukacji Narodowej.

Słowa kluczowe: pisownia, kaligrafia, historia pisowni polskiej, podręczniki, metodyka ortografii

Abstract

This article presents results of the research on the emergence of a methodology of teaching writing. A major part of the article is based on the materials available at the Scientific Library of the Ivan Franko National University of Lviv, on the author's personal collection of books, as well as on texts and research reports available online. The research problem

was to determine when the first methodological texts on the topic were published and to what extent they applied the theoretical foundations that had been laid by language researchers. The article uses such terms as graphic design, calligraphy and orthography to systematically organise the terminology related to translating sounds into writing, the graphic standards for letters and correct writing, i.e. writing in accordance with the established rules. The author believes that the presented systematisation of the terms graphic design, calligraphy and orthography constitutes an important new contribution to the research on teaching orthography. Furthermore, this is also the first study to present in this context the book *Nauka o dobrem piśmie* ('Learning to Write Well') by Onufry Kopczyński, dated to 1807. The analysis is accompanied by a methodological reflexion on the rules that govern the shaping of the standard correct Polish writing from the historical perspective, that is, from the emergence of Polish words to the time when the aforementioned book was published, i.e. to the period of the Commission of National Education.

Key words: writing, calligraphy, history of Polish spelling, textbooks, methodology of orthography

W artykule przedstawię fragment wyników badań nad początkiem kształtowania się myśli metodycznej towarzyszącej nauce pisania. Większość opisu opieram na materiałach dostępnych w Bibliotece Naukowej Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie, a także w części na księgozbiornym własnym oraz tekstach dostępnych w internecie¹.

Problem badawczy stanowi określenie, kiedy pojawiły się publikacje o charakterze metodycznym oraz w jakim stopniu realizowały one ustalenia teoretyczne badaczy języka. Przywołane zostaną terminy „grafika”, kaligrafia, ortografia służące uporządkowaniu nazewnictwa w zakresie istoty oddawania dźwięku za pomocą pisma, wzoru graficznego liter oraz pisania poprawnego, a więc zgodnego z przyjętymi regułami. Uznaję, że istotnym nowym elementem w badaniach nad dydaktyką pisowni prezentowanym w moich badaniach jest porządkowanie pojęć: grafika, kaligrafia, ortografia. Po raz pierwszy zostanie też zaprezentowana w tym kontekście książka do kaligrafii autorstwa Onufrego Kopczyńskiego datowana na rok 1807. Prezentacji towarzyszy refleksja metodyczna dotycząca zasad kształtowania

¹ W bibliografii końcowej znajdują się adresy bibliograficzne tekstów dostępnych w internecie i nieliczne, do których miałam dostęp w trakcie pisania artykułu, publikacje tradycyjne. Zgodnie z zadaniami, jakie wyznaczyłam sobie w trakcie stażu naukowego odbywanego we Lwowie, artykuł miał być pisany jeszcze w sytuacji bezpośredniego dostępu do zbiorów biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego. Jednak z powodu pandemii koronawirusa byłam zmuszana skrócić pobyt o miesiąc i wróciłam do Polski. Artykuł powstawał w zmiennych okolicznościach ograniczonego dostępu do badanych tekstów. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w bibliotece we Lwowie korzystałam ze zbiorów przedwojennych tylko w czytelni. Publikowane w artykule fotografie *Nauki o dobrem piśmie* za opłatą wykonał dla mnie pracownik biblioteki i mam prawo do ich publikowania.

się wzoru pisania po polsku prowadzona z perspektywy historycznej, tzn. od początku pisania słów polskich aż do czasu omawianej publikacji, czyli okresu Komisji Edukacji Narodowej.

Historia polskiej ortografii² została przedstawiona m.in. przez Stanisława Jodłowskiego w *Losach polskiej ortografii* (1979). Powtórzę za autorem przywoływanej pracy:

Zanim więc doszło do ujęcia dźwięków języka polskiego w litery łacińskie, a także w odpowiednie ich połączenia oraz w kilka nowych znaków, minęły cztery wieki (XII–XVI). Kształtowanie się pisma polskiego przeszło przez trzy etapy:

- grafie wieloznaczną, polegającą na oddawaniu jedną literą łacińską różnych dźwięków języka polskiego;
- grafie złożoną, polegającą na tworzeniu z dwu lub trzech liter łacińskich nowych połączeń literowych, stanowiących dwuznaki, np. *ss*, *sz*, *cz*, *dz*, *rz*, oraz trójznak *sch*;
- wprowadzenie znaków diakrytycznych (odróżniających), którymi są różne znaki graficzne, jak przecinki, kropki, ogonki, itp., umieszczane nad literami lub obok nich. (Jodłowski 1979: 18)

Wiadomo, że alfabet łaciński, który nasi przodkowie przyjęli wraz z chrześcijaństwem obrządku zachodniego, był niewystarczający dla zapisania polskiego systemu fonologicznego, obejmującego w wieku XIV 45 fonemów (Stieber 1966: 22 i 64). Język polski obfitował w spółgłoski miękkie i charakterystyczne tylko dla polszczyzny samogłoski nosowe. Ich oznaczanie w piśmie bardzo długo było nieuregulowane. Sprawa oddania za pomocą pisma złożonej fonetyki języków słowiańskich (czeskiego i polskiego) długo nastroczała trudności wszystkim pisarzom wplatającym w teksty łacińskie wyrazy w językach narodowych. Adaptacja alfabetu łacińskiego dla języka czeskiego dokonała się na początku XV w. (w 1411 r.) za sprawą Jana Husa. W zapisach polskich wyrazów sporządzanych wiekach XII i XIII jedna litera mogła oznaczać różne dźwięki. Jeden dźwięk mógł być oznaczany przez różne litery, np. *c/k* lub *ch* dla dźwięku dziś zapisywanego dwuznakiem *cz*. W dalszej części artykułu posłużę się terminem „grafika”, który w XIX-wiecznej refleksji językoznawczej stanowił określenie dla odpowiedniości: dźwięk mowy – znak pisma.

Stanisław Urbańczyk tak scharakteryzował brak ujednoliconych zasad pisowni:

Dzieje naszej ortografii podzielić możemy na dwa okresy: pierwszy do połowy XVI w., kiedy to ortografia doskonalą się stopniowo, i drugi, aż po dziś dzień, kiedy ortografia jest w zasadzie ustalona, a zmiany w niej wynikają z chęci dostosowania pisowni do zmian, jakie wcześniej zaszły w żywej mowie. (Urbańczyk 1955: 81)

² Prawie wszyscy badacze języka w jakimś stopniu odnosili się do zagadnień ortograficznych, publikując artykuły na ten temat lub nawet całe książki, dlatego nie wymieniam w tym miejscu konkretnych tytułów.

Zapis pojedynczych wyrazów, głównie nazw miejscowych i imion ludzi, w *Bulli gnieźnieńskiej* (ok. 1140 r.) sporządzany był bez ujednoliconych zasad i jak się wydaje, przez osobę lub osoby słabo radzące sobie ze złożonym systemem polskiej fonetyki.

Trzeba jasno powiedzieć, że w średniowieczu piszących po polsku nie było znowu tak wielu, a do momentu wynalezienia druku i piszący, i czytający jakoś sobie radzili. Pisano wtedy głównie na potrzeby kancelarii, a w tego typu rejestrach nie wymagano biegłości, lecz raczej zwyczajnie umiejętności zapisywania. Aleksander Brückner (Brückner 1913: 55–56) tak przedstawiał tę sytuację:

Nieraz pisarz dokumentu był obcokrajowcem i nie rozróżniał brzmień polskich. Rozstrzygał fakt, że nie pisano wcale po polsku; przy obfitszym piśmiennictwie potrzeba jakiegoś pomnożenia alfabetu łacińskiego byłaby się nieodzownie wcześniej nasunęła. Skoro jednak po polsku nikt nigdy nie pisał, po cóż było się mozolić z obmyśleniem jakiegoś systemu, jakiegoś zarządzenia temu niedostatkowi? Zadowolano się więc pisownią najnieodkładniejszą, byle jaką, ukrywającą raczej brzmienia, niż je wyrażającą.

Wnioskujemy zatem, że aż do wieku XV pisano słowa polskie po łacinie, przy czym, jak kto je słyszał, w jaki sposób sobie dźwięk na znaki graficzne przekładał, tak zapisywał.

Pierwszy okres kształtowania się polskiego pisma pozostaje poza zakresem moich zainteresowań, jednak nie można go całkowicie pominąć. W tym pierwszym okresie kształtowała się bowiem także „grafika”³, a więc zasada odpowiedniości dźwięku mowy do liter. Roman Zawiliński pisze o tej sprawie następująco:

Grafika uczy nas oznaczać głosy i brzmienia, podaje sposób wyrażenia głosek w abecadle, i jest pisownią, że tak rzekę abecadlową; ortografia zaś jest odnośnie do fonetyki języka pisownią wyrazową, obejmującą prawidła dla wyrazów zgoła dla mowy pisanej. (Zawiliński 1904: 33)

W cytowanym fragmencie autor upomina się o rozdzielenie w refleksji teoretycznej zagadnień odpowiedniości głoski do litery od sprawy pisowni umownej dotyczącej pisowni wynikającej z budowy wyrazu lub społecznej umowy co do tego, jak co należy pisać. Oczywiście współcześnie posłużylibyśmy się terminami innymi niż Zawiliński, ale dostrzeżony przez niego

³ Posługuję się terminem użytym przez Romana Zawilińskiego na początku XX w., choć współcześnie oznacza on coś innego. Dziś grafika to jeden z podstawowych obok malarstwa i rzeźby działów sztuk plastycznych, a obejmuje on techniki pozwalające na powielanie rysunku na papierze lub tkanie z uprzednio przygotowanej formy. Terminem „grafika” w takim znaczeniu, w jakim używał go Zawiliński, posługiwał się także Stanisław Jodłowski w *Losach polskiej ortografii*, np. na s. 41.

problem pozwala uzmysłowić sobie, jak długo ortografia polska była nieuporządkowana. Początkowo szukano ustaleń co do ujednoczenia graficznej wersji zapisu dźwięków obecnych w polszczyźnie. Dopiero znacznie później przyszedł czas na ustalenia w zakresie tego, co współcześnie zwykliśmy określać mianem ortografii. Ortografia bowiem, choć zawiera w sobie zasadę fonetyczną, opierającą się na podstawowej odpowiedniości fonem – grafem, współcześnie już się sprawami rzeczowej odpowiedniości nie zajmuje, ustala za to wszystko, co poza tę odpowiedniość wykracza i zależy od budowy wyrazów lub umowy odnośnie do pisowni konkretnych wyrazów i konstrukcji wyrazowych (łącznie – rozdzielnie, wielka – mała litera, skróty i skrótowce, itd.). Zawiliński wyraźnie oddziela „grafikę” od ortografii, akcentuje w odniesieniu do tej drugiej rolę świadomości systemu języka, jakim się dany człowiek posługuje. Pisze więc z perspektywy osoby, dla której zapisane i obowiązujące wszystkich użytkowników polszczyzny reguły pisowni jeszcze nie istnieją. Zdaniem Zawilińskiego, podstawą poprawnego pisania musi być świadomość językowa, a zatem wykształcenie. Pisze:

Stąd wynika, że pisownia powinna być wynikiem głębokiego i wszechstronnego zbadania języka, powinna być wyrazem i obrazem postępu w umiejętności języka, a nie prostą umową społeczną, zachowującą znaczenie najwyżej dopóty, dopóki żyją ci, którzy się umówili; stąd wynika, że między dawnymi naszymi ortografiami mało było zajmujących się ortografią, a wielu samą grafiką. Jednej rzeczy z drugą mieszać, jednej za drugą brać nie można, skoro każda co innego oznacza. (Zawiliński 1904: 34)

Powyższy cytat dowodzi, że przywoływany artykuł można traktować jako przykład teoretycznego tekstu metodycznego. W pierwszych latach XX w. przywiązywano znaczną wagę do wiedzy o zasadach obowiązujących w języku, bo stanowiła ona podstawę kształcenia kultury wypowiedzi, w tym także poprawności zapisu. Podział wprowadzony przez Zawilińskiego, choć dzisiaj już nie funkcjonuje, to przecież nadal na początkowym etapie nauczania każdy człowiek musi poznać zasadę „tak słyszę – tak piszę”, a więc poznać ustalenia „grafiki”, by następnie poznać zasadę morfologiczną, która mówi „tak piszę, choć tak nie słyszę”.

Trzecim elementem, na który warto zwrócić uwagę, jest „-grafia” wchodząca w skład słowa kaligrafia, a więc sztuka pięknego pisania, dziś rozumiana jako piękne pismo odręczne. Nie wiąże się ona bezpośrednio z pojęciem ortografii w rozumieniu współczesnym, ale nie można pominąć w rozważaniach o „dobrem piśmie” także tego elementu, tym bardziej że umieszczony w tytule artykułu cytat pochodzi z publikacji poświęconej temu, jaki kształt graficzny powinny mieć polskie litery pisane odręcznie. Do tych zagadnień powrócę w dalszej części artykułu.

Ortografia zwierająca częśćkę *orto-* (gr. *ortho*), czyli poprawny, wymaga istnienia ustalonego wzorca, do którego zapis będzie porównywany. Tak więc o ortografii możemy mówić dopiero wtedy, gdy istnieją już reguły, ustalone prawidłami powszechnie znane i respektowane przez piszących. W średniowieczu piszących było niewielu, a po polsku wydaje się nie pisał wtedy jeszcze nikt. Zapisywano słowa z języka polskiego, ale stosowano do tego celu alfabet łaciński w żaden sposób niemodyfikowany dla potrzeb naszego słowiańskiego języka. Długo też nie odczuwano potrzeby tworzenia takich reguł. Pisanie wystarczało dla sporządzania ksiąg inwentarzowych, rejestrów i wykazów. Dopiero gdy języki narodowe znalazły uznanie w gronie wykształconych osób, wśród uczonych uniwersytetów, a także w związku z pierwszymi próbami tworzenia tekstów literackich, w naturalny sposób znaleźli się odważni znawcy łaciny i równocześnie miłośnicy języka ojczystego, którzy stworzyli zasady dla piszących po polsku.

Pierwsza próba wprowadzenia ogólnych reguł porządkujących kwestie pisania w języku polskim odnotowana została w traktacie Jakuba Parkoszowica. Dla historii naszego języka ojczystego to dzieło niezwykle ważne. Przygotowany przez Jana Łosia (1907) i przez niego krytycznie objaśniony tekst traktatu Parkoszowica jest dowodem trudności, na jakie napotykali pierwsi kodyfikatorzy pisowni języków słowiańskich. Na fot. 1 znajduje się fragment tekstu zamieszczony przez Jana Łosia w jego książce poświęconej traktatowi.

*Ktho chce pissać doskorałe
Gozik polski itesz prave
Umej obecado moje
Kthorez thak rapissal tobe
ahi pissal tak krothke a
aa ssovitho qdze sszø bsdlusaa
podluq theqo hądze pissaarę
ludzy bszystkych oęc adaam*

Fot. 1. Fragment z traktatu Parkoszowica w opracowaniu Jana Łosia
Źródło: Łoś 1907: 36.

Kto chce pisać doskonale – tak zaczyna się przywołany fragment, który chcę potraktować jako metodyczny, bo choć sam tekst nie zawiera wskazówek, jak uczyć kogoś, to na pewno są w nim zalecenia dotyczące tego, jak uczyć się pisania w języku ojczystym. Tłumaczenie na język polski znajdujemy w *Najdawniejszych zabytkach języka polskiego* w opracowaniu Witolda Taszyckiego (1975: 180–181) i brzmi ono następująco:

Kto chce pisać doskonale
język polski i też prawie
umiej obiecać moje,
któreś tak popisał tobie,
aby pisał tak krótkie **a**
aa sowito, gdzie się wzdłużaa;
podług tego będzie pisa**an**
ludzi wszystkich ocieć **adaam**.

Tekst *Traktatu* jest pisany oczywiście odręcznie, dość gęsto, literami, które wahają się w swoim zasadniczym kształcie i dlatego jest trudny w odbiorze. Pisze o tym Janusz Bień (2019)⁴, który przygotowywał eksperymentalną edycję elektroniczną traktatu Parkosza. W przywołanym artykule znajdujemy szczegółową analizę graficznych zapisów twardego i miękkiego „m”. Bień pisze:

W rękopisie „ogonek” to po prostu wydłużenie (zarówno w przypadku polskich twardych *m n*, jak i w przypadku końcowych *m i n* w tekście łacińskim) – warto przypomnieć, że rękopis jest kopią, a nie oryginałem; wygląda na to, że kopiści nie zadbali o wierne oddanie kształtu ogonka. (Bień 2019: 44)⁵

Co jest istotne, wskazówki i zalecenia co do pisowni w wieku XV redagowane były z perspektywy osoby, dla której wzorem sytemu językowego była łacina i może dlatego autor, Jakub Parkoszowic, zdaje się dostrzegać w polszczyźnie iloczasa, co skrytykował Aleksander Brückner (Brückner 1913: 63–65). Zdaniem Brücknera w wieku XV Polacy nie rozróżniali samogłosek długich i krótkich:

My samo poczucie różnicy iloczasowej już zatraciliśmy i dlatego brzmi tak fatalnie łacina np. w ustach naszych, nie umiemy jej po prostu wymawiać należycie i śmieją się z nas cudzoziemcy od wieków; łacińskie długie wymawiamy bowiem nie inaczej niż krótkie, skoro w własnym języku nie nawykliśmy do odróżniania iloczasu; dla nas wszystkie samogłoski są jednej miary. (Brückner 1913: 10)

Warto podkreślać, że traktat Jakuba Parkoszowica był pisany po łacinie, bo kierowany był do osób, które posługiwały się tym językiem w piśmie. Celem tekstu było zatem nie tyle stworzenie w pełni alfabetu polskiego, co ujednoczenie stosowanych już sposobów oddawania dźwięku znakiem pisarskim i jako taki daje świadectwo tego, jak w XV w. przedstawiała się sprawa dążenia do ujednoczenia pisowni. Ma znaczenie historyczne i przywoływany

⁴ Janusz Bień zgadza się z takim rozumieniem ortografii, jaki prezentują w tym tekście. We wstępie do przywoływanego artykułu autor pisze: „świadomie unikam słowa ortografia, które moim zdaniem sugeruje istnienie jakiejś skodyfikowanej normy”. Mówić o ortografii można dopiero w sytuacji, gdy istnieją reguły ją wyznaczające”.

⁵ Chodzi tu o twarde *m* – według Parkoszowica z ogonkiem przy trzeciej nóżce i *m* miękkie – pisane bez ogonka, za: Kucala 1985: 18.

jest przede mną, by podkreślać złożoność procesu kształtowania się pisowni polskiej. Parkoszowicz wzorował się na Husie, który dokonał reformy pisowni czeskiej. Przy tym, jak pisze Łoś:

[...] nie chciał w żadnym szczególe naśladować heretyka czeskiego i nawet się nie przyznał, że zna jego system ortograficzny. Chciał Parkoszowicz być oryginalnym, ale jego pomysły okazały się niepraktycznymi, a niektórych trudności, jak wręcz sam przyznał, rozwiązać nie potrafił. Cała więc jego reforma nie przyniosła żadnych korzyści praktycznej. (Łoś 1917: 9)⁶

Zaraz obok traktatu Jakuba Parkoszowicza badacze stawiają dzieło księdza Stanisława Zaborowskiego, które opublikowane w 1515 lub 1516 r. również napisane było po łacinie. Niewątpliwie autor wzorował się na swoim poprzedniku, twórcy pierwszego traktatu o polskiej pisowni. Dzieło nie zachowało się w oryginale, ale znajdujemy jego liczne opracowania⁷. Pisownia Zaborowskiego dążyła do możliwie wiernego odtworzenia za pomocą pisma dźwięków mowy. Konsekwencją tego było nadmierne użycie znaków diakrytycznych. Zaborowski oznaczał litery jedną lub dwiema kropkami u góry lub u dołu znaku literowego, przecinkiem lub pauzą nad literą. Szczegółowe ustalenia zawarte w traktacie Zaborowskiego przedstawił Stanisław Jodłowski (1979: 23–24). Niewiele z nich zostało przyjętych w czasach późniejszych, jednak niewątpliwie propozycja ta wpłynęła na kształtowanie się pisowni w wieku XVI. Czy traktat Zaborowskiego można umieścić wśród materiałów metodycznych? Przy odrobinie dobrej woli zapewne tak, jednak nie znajdujemy w nim bezpośrednich wskazówek, jak się uczyć lub jak uczyć innych. Jest to dzieło warte przywołania, stanowi bowiem kolejny etap w dążeniu do ujednoczenia zapisywania mowy polskiej.

Zadaniem artykułu nie jest przedstawienie historii polskiej ortografii, jednak bez odwołania się do pewnych faktów dawnych nie można pisać o dydaktyce pisowni. Traktaty Jakuba Parkoszowicza i Stanisława Zaborowskiego to pierwsze teoretyczne ujęcia zasad pisowni w języku polskim, obowiązkiem badacza jest więc przywołać je i krótko zaprezentować. Specjaliści poczują niedosyt, jednak dla czytelników mniej zaawansowanych może to być wskazówka do własnych poszukiwań.

Naukowcy zajmujący się dziejami języka polskiego, a w tym ortografią polskiej (Brückner 1913; Jodłowski 1979; Łoś 1904; Rospond 1971; Taszycki 1978; Walczak 1995) twierdzą, że w wieku XVI nasza ortografia stanowiła system już w pełni dojrzały. Ośmielę się wyrazić pogląd, że pojęcie

⁶ Cytat dokładny z zachowaniem pisowni obowiązującej w czasie publikacji *Pisownia polska w przeszłości i obecnie...* (1917), a także potknięciem fleksyjnym w ostatnim wersie.

⁷ Przegląd najważniejszych ustaleń dotyczących ortografii Zaborowskiego znajdziemy w: Decyk-Ziemia (2014).

„ortografia” ma w tym kontekście znaczenie zbliżone do „grafiki” w znaczeniu, które znajdujemy u Zawilińskiego. To jest ten etap w porządkowaniu pisowni polskiej, na którym udało się ustalić, jakimi znakami pisarskimi można oddawać dźwięki mowy. Nadal jednak nie było powszechnie uznanych i stosowanych reguł poprawnościowych w takim rozumieniu, jak je postrzegamy współcześnie. Wystarczy tylko wspomnieć, że w XVI w. istniała pisownia fonetyczna odpowiadająca poszczególnym regionom Polski (Jodłowski 1979: 33–34), zatem nawet w tej kwestii sprawa przedstawiała się nie tak prosto, jak współcześnie. Z tego powodu Jodłowski wymienia pięć podstaw teoretycznych pisowni polskiej: fonetyczno-fonologiczną, regionalnie fonetyczną, morfologiczną, historyczną, konwencjonalną (umowną) (1979: 37). W XVI w. realizowana była zasada morfologiczna, która umożliwiała nieuwzględnianie drobnych różnic fonetycznych w zakresie pisowni form pochodnych.

Trzeba stwierdzić, że dla piszących po polsku na potrzeby własne, kancelaryjne lub korespondencyjne istotne było stosowanie reguł na tyle, na ile wymagała tego sytuacja. Piśmienni byli wtedy duchowni i wyjątkowo osoby świeckie. Szkoły średniowieczne kształciły na potrzeby kościoła.

Do XVI wieku nie było różnicy między językiem klas wykształconych a ludowym, bo nie było języka piśmiennego, którego normy obowiązywałyby wszystkich, roszcujących pretensje do oglądy. Każdy pisał jak mówił, a mówił, jak otoczenie, jak lud; wystrzegano się chyba szeptlenia czy walczenia, zresztą nie unikano form gwarowych, słów nieznanymi innym. (Brückner 1913: 123)

W okresie renesansu powstała potrzeba pisania w języku ojczystym, narodowym, bo zapisywane były już nie tylko pojedyncze słowa lub pieśni sakralne, ale też teksty świeckie, literackie. Pisownia rodziła się w skryptoriach, a potem w drukarniach. Miała charakter kompilacyjny i nie stworzył jej jeden człowiek, jakkolwiek w historii jej powstawania zapisały się nazwiska osób o wybitnych zasługach⁸.

W wiekach od XVI do XIX pojawiali się indywidualni reformatorzy pisowni polskiej. W tej grupie wymienić należy: Stanisława Murzynowskiego⁹, Piotra Statoriusa-Stojeńskiego¹⁰, Jana Januszowskiego, Jana

⁸ Od wieku XVI aż po XIX pojawiali się indywidualni reformatorzy pisowni polskiej. W tej grupie znaleźć się powinien także Stanisław Zaborowski, jednak tradycyjnie myśli się o nim jako o przynależącym do doby staropolskiej – jego traktat datowany jest na 1513, a autor zmarł w 1529 r. Dzieło regulowało zasady pisania odręcznego, druk ksiąg nie był jeszcze zbyt rozpowszechniony.

⁹ Jego dzieło to: *Ortografia polska. To iest nauka pisania i czytania języka polskiego, ile Polakowi potrzeba, niewielem słów dostatecznie wypisana z 1551 r.*

¹⁰ Piotr Statorius-Stojeński (Stoiński) to francuski i polski działacz reformacji (kalwiński i ariański), polemista innowierczy, pedagog, jeden z tłumaczy *Biblii brzeskiej*, autor pierwszego podręcznika gramatyki języka polskiego (1568). W podręczniku tym odnosi się także

Kochanowskiego, Łukasza Górnickiego¹¹. Przynajmniej w kilku słowach wspomnieć należy Grzegorza Knapskiego (1564–1638), któremu zwykle poświęca się niewiele uwagi. Żył i tworzył pod koniec XVI i na początku XVII w. Był jezuitą i nauczycielem w kolegium w Kaliszu. Zajął samodzielnie i w wielu szczegółach odrębne stanowisko w sprawach pisowni. W swoich teoretycznych założeniach był zwolennikiem zbliżenia pisowni do żywej mowy, czyli bliska mu była pisownia fonetyczna. Jego postulaty zasadniczo nie wpłynęły na rozwój polskiej ortografii, przyjęła się jedynie propozycja, by pisać wyrazy obce wedle ich polskiego brzmienia.

Na początku doby nowopolskiej najważniejszą rolę odegrały ustalenia Onufrego Kopczyńskiego¹². Jednej z jego prac poświęcę więcej uwagi. W literaturze językoznawczej i metodyce języka polskiego wielokrotnie już opisana została jego *Gramatyka dla szkół narodowych*, którą datujemy na lata 1778, 1780 i 1783. Ustalenia poczynione przez poprzedników nie będą przeze mnie podważane i komentowane¹³. Uwagę skieruję na dzieło małe, ale z perspektywy kształtowania się procesu pisania po polsku wydaje się bardzo istotne. Na fot. 2 prezentuję stronę tytułową analizowanego tekstu.

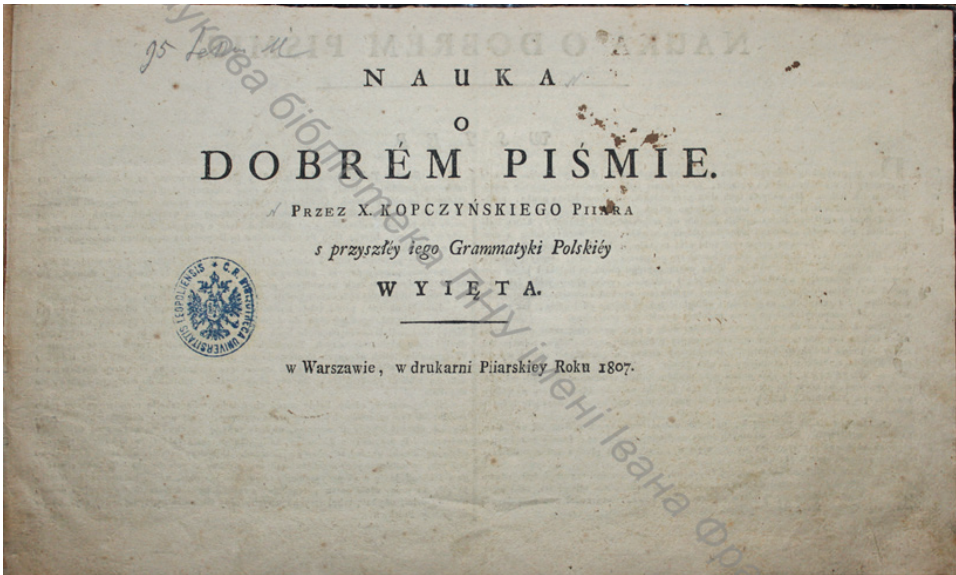
Fakt, że piszemy po polsku, stosując litery alfabetu łacińskiego, nie podlega dyskusji. Warto zastanowić się jednak, jaki kształt, krój tychże liter rekomendowany był do powszechnego użytku. W średniowiecznych skryptoriach stosowano po prostu litery zgodne z przepisującym tekstem, inwencję twórczą ograniczając do inicjałów. W przywoływanej już książce Brücknera (1913) zamieszczone są liczne przykłady tekstów pisanych odręcznie. Na stronie 73 znajduje się autograf Mikołaja Reja, który rozpoczyna się od słów „Ja Micolay Rey” i jakkolwiek napisany jest po polsku, to z trudnością możliwy do odczytania przez nieprzygotowanego czytelnika – fot. 3 (Brückner 1913: 73).

w pewnym stopniu do zagadnień pisowni. *Polonicae grammatices institutio. In eorum gratiam, qui eius linguae elegantiam cito & facile addiscere cupiunt. (Wykład gramatyki polskiej. Na użytek tych, którzy wytworności tej mowy szybko i łatwo pragną się nauczyć.* Więcej na temat gramatyki Stoińskiego: <https://gramatyki.uw.edu.pl/book/168>.

¹¹ *Nowy charakter polski* to książka wydana przez Jana Januszowskiego w 1594 r. w Oficynie Łazarzowej w Krakowie. Zawierała trzy traktaty o ortografii polskiej autorstwa: Łukasza Górnickiego, Jana Kochanowskiego i samego Januszowskiego.

¹² Onufry Kopczyński to właściwie Andrzej Kopczyński, urodzony w Czerniejewie koło Gniezna w 1735 r., zmarł w Warszawie w 1817. Imię Onufry otrzymał podczas ślubów zakonnych w zakonie pijarów, do którego wstąpił w 1752 r. Następnie przyjął Kopczyński święcenia kapłańskie i zgodnie z regułą zakonu całe swoje życie poświęcił działalności edukacyjnej. Nazwa potoczna zakonu pijarów, czyli Zakonu Szkół Pobożnych „Scholae Piae”, pochodzi od łacińskiego słowa „pius”, co oznacza „pobożny”. Założone przez pijarów w 1740 r. w Warszawie Collegium Nobilium, wobec upadku Akademii Krakowskiej, było jedną z najlepszych polskich szkół wyższych.

¹³ <https://gramatyki.uw.edu.pl/book/162>



Fot. 2. Strona tytułowa Onufrego Kopczyńskiego *Nauka o dobrem piśmie*
 Źródło: Zbiory własne udostępniane za pozwoleniem
 Naukowej Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego.

Ja Mikołaj Rej znałem i znać mam tego to (inogracem
 zwała się własna pisanem i przegadza zaprzewaniem
 kim roznił przepisanie jego: Miko. i przegadana zwa
 Cozanie i postawie zwanym od jego Miko. pana podpa
 tego dyktando Cozanie na miejsce Coza Coz Miko
 laya kochanego. Za Cozanie była wspaniałe chwały na
 pisało na bieżące i napisze koim po dyktando
 zy złoże ayoły by jego Miko. pan podpały mi al wistem
 jakże przegadane były Ja jego Miko. olegowa
 wspaniałe z. pisanem albo że dykt. miły by jego wspaniałe
 wspaniałe jego Coza koim 1 5 6 9

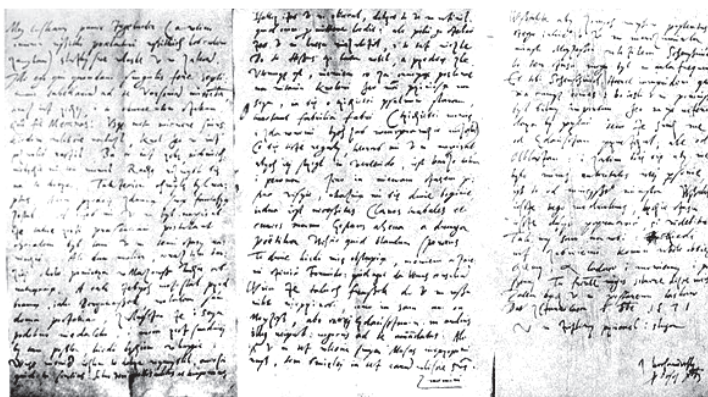


B qui sunt
 Mikołaj Rej

Autograf Mikołaja Reja.

Fot. 3. Autograf Mikołaja Reja
 Źródło: Brückner 1913: 73.

Jan Kochanowski, którego powszechnie uważamy za twórcę polskiego języka literackiego, pisał z większą wprawą. Przedstawiony na fot. 4 rękopis Kochanowskiego, zaczerpnięty z tego samego źródła (Brückner 1913: 96) co autograf Reja, to przykład, który skłania do dodatkowych refleksji. Pisano w tym czasie narzędziami wymagającymi wiedzy o tym, jak pióro przyciąć, ile atramentu zaczerpnąć, kiedy pióro wymienić itd., a zatem technika pisania nie ograniczała się tylko do zachowania wzorowego kształtu liter¹⁴ i uzupełniania ich o konieczne znaki diakrytyczne. Bywały w świecie Kochanowski widział zapewne liczne manuskrypty. Charakter jego pisma¹⁵ w dokumentach, jakie dotrwały do naszych czasów, wydaje się nierówny. Nie jest jednak moim zamiarem śledzenie tych spraw.



Fot. 4. Autograf Jana Kochanowskiego

Źródło: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Kochanowski-Jan;3923464.html#prettyPhoto/gallery/7/>

Wydaje się, że bardzo długo niewielką wagę przywiązywano do kaligrafii. W okresie baroku litery polskie otrzymywały wyszukane kształty, ozdabianie zawijasami utrudniającymi ich odczytanie miało dowodzić biegłości w pisaniu. Wraz w wielką ideą kształcenia narodowego, które zrealizowało się w postaci prac Komisji Edukacji Narodowej (1773), rozpoczął się nowy etap w edukacji, czas nauczania w języku polskim. Nowe programy nauczania zawierały elementy dotychczas pomijane lub niedostatecznie opracowane.

¹⁴ Nie są mi znane teksty jednoznacznie regulujące tę sprawę. Czy w ogóle przed opisywanym tekstem *Nauka o dobrem piśmie* istniały podobne publikacje?

¹⁵ Przykłady rękopisów Jana Kochanowskiego znaleźć można w zbiorach Biblioteki Narodowej i pod adresem: <https://polona.pl/item/dryas-zamchana,Mjc2ODk4/0/#info:metadata> oraz w zamieszczonej w Wikipedii notce biograficznej: https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Kochanowski. Drugi przykład prezentuje mniej staranny zapis, wydaje się naprędce skreśloną notatką i nie może być traktowany jako przykład pisma pięknego – kaligraficznego.

Do takich zadań należało także kształcenie w zakresie kaligrafii, rozpoczął się zatem proces dbałości o kształt pisma. W realizację tego zadania wpisuje się przygotowana przez autora *Gramatyki dla szkół narodowych* (1778–1781) Onufrego Kopczyńskiego *Nauka o dobrem piśmie* (1807)¹⁶.

Niewątpliwie publikacja ma charakter metodyczny, skierowana jest do nauczycieli, nie zaś do uczniów. Jest szczegółową instrukcją kreślenia liter alfabetu polskiego. We wstępie Kopczyński pisze, co następuje:

Dwa są przymioty dobrego pisma, pierwszy *czytelność*, drugi *piękność*. Dwa te przymioty są nierozdzielne od siebie, żeby pismo było czytelnikowi równie zrozumiałem jak miłem. Do nabycia tych dwu przymiotów, doprowadzi ta nauka, pokazująca naprzód *wzory*, powtóre *miary* dobrego pisma.

W tonie rzeczowej instrukcji autor *Nauki o dobrem piśmie* przedstawia sposób kreślenia pięknych liter. Po pierwsze, zwraca uwagę na proporcje, które poleca wyznaczać za pomocą „linii i placów między nimi”. Kreślić należy linie pionowe, poziome i ukośne. Widzimy tę stronicę na fot. 5. Przedstawia ona wykreśloną liniaturę. Autor opisuje, w jaki sposób rysować linie pionowe i poziome, a także skośne: „Place, czyli pola puste między linijkami, czy poziomymi czy ukośnymi, równo wszędzie szerokie, są jedne do pisania, drugie do oznaczenia odległości”¹⁷.

Na fot. 6 znajduje się tekst o charakterze metodycznym. Autor niewątpliwie zwraca się do nauczyciela i zachęca, by skłaniał on uczniów do samodzielnego sporządzania liniatury według zamieszczonego wzoru. Kopczyński pisze: „Radzę mocno, ażeby każdy uczeń choć jedną taką tabelę rozmiarową sam sobie zrobił: bo tym sposobem lepiej się przez wyszczególnienie pozna z linijkami”. Takie zalecenie było zrozumiałe w sytuacji, gdy materiał, na którym pisano, nie był tani i łatwo dostępny, a naukę pisania taktowano jako zadanie narodowe. Po wykreśleniu linii możliwe stawało się pisanie na materiale innym niż drogi papier. Warto dodać, że mówimy o początku XIX w., gdy nie produkowano jeszcze papieru na skalę przemysłową.

W omawianej książeczce Kopczyńskiego znajduje się zapisany w liniaturze wzór abecadła i innych znaków (fot. 7). Napis nad liniaturą głosi: *Wzór pisma polskiego ze stosownemi znamionami i wszystkiemi miarami*.

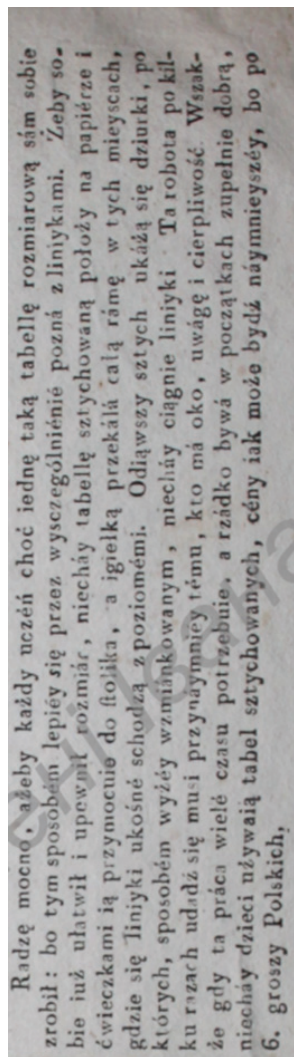
¹⁶ Publikację tę odkryłam, pracując w bibliotece naukowej Uniwersytetu Lwowskiego. Wydawało mi się, że nie ma jej w zbiorach bibliotecznych na terenie Polski, a jednak odnalazłam ją w Dolnośląskiej Bibliotece Cyfrowej: <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/11992/edition/10570?language=pl>

¹⁷ Analizowana książeczka zawiera stronicę nienumerowaną. Na jednej stronie mieszczą się dwie kolumny tekstu. Zachowam numerację stron, których jest w sumie tylko osiem. Cytowany fragment pochodzi z pierwszej kolumny na stronie pierwszej.



Fot. 5. Liniatura z: Onufry Kopczyński *Nauka o dobrej piśmie*

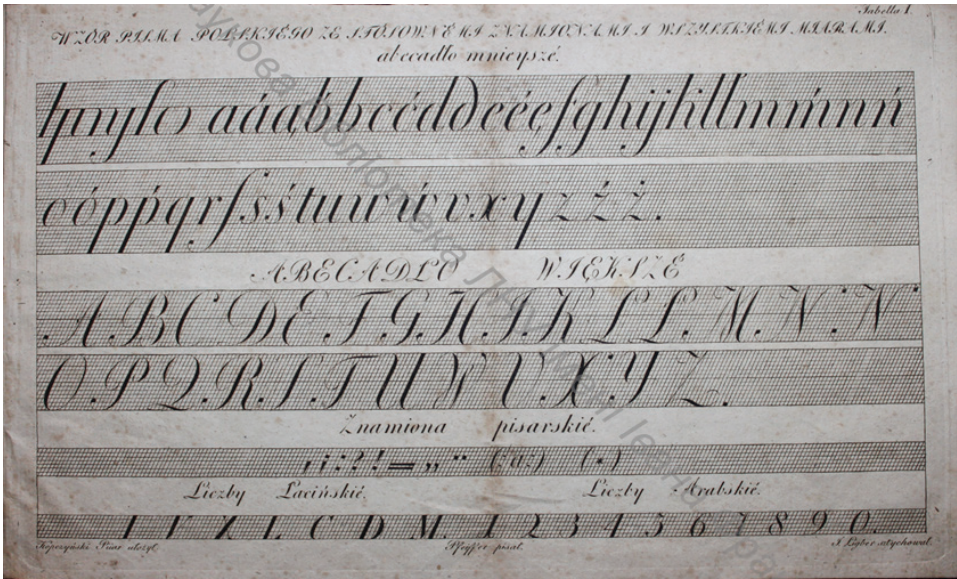
Źródło: Zbiory własne udostępniane za pozwoleniem Naukowej Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego.



Fot. 6. Onufry Kopczyński *O dobrej piśmie*

Źródło: Ze zbiorów własnych udostępniane za pozwoleniem Naukowej Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego.

Zapis właściwych liter poprzedzony jest znakami, z których litery są zbudowane – określane są one przez autora jako „rysy pierwotne”. Kopczyński zaleca wykonać najpierw serię ćwiczeń w zakresie odtwarzania tych tylko znaków, bowiem nabranie biegłości w tej sztuce zapewnia powodzenie w nauce pisania właściwych liter.



Fot. 7. Onufry Kopczyński *O dobrem piśmie*

Źródło: Ze zbiorów własnych udostępniane za pozwoleniem
Naukowej Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego.

Widzimy małe litery alfabetu, a wśród nich takie, którymi się współcześnie już nie posługujemy. To: *á* i *é* jasne, miękkie *p* i *m* oznaczane kreseczką nad literą. Wszystkie znaki diakrytyczne są opisane przez Kopczyńskiego i umieszczone we właściwym polu i odpowiedniej proporcji. Alfabet polskich liter wielkich jest mniej wymagający. Trzeba wspomnieć, że narzędzia, jakimi w tym czasie pisano, pozwalały na zróżnicowanie grubości stawianej kreski. W zakresie znaków pisarskich, które współcześnie nazywamy interpunkcyjnymi, znalazły się prawie wszystkie obowiązujące do dziś. Rejestr wzorów zamykają cyfry rzymskie i arabskie.

Nauka o dobrem piśmie Onufrego Kopczyńskiego jest pierwszą książką metodyczną do nauki kaligrafii. Twórca *Gramatyki języka do szkół narodowych*, jak się okazuje, wzbogacił swoje dzieło o odrębny poradnik zawierający wzór liter pisma odręcznego obowiązujący, z pewnymi jedynie wyjątkami, aż do współczesności. Na to, że przetrwały one w niezmienionej postaci, składa

się kilka elementów. Wśród nich na pierwszym miejscu wymieniałabym staranność przygotowania liniatury i prostotę jej opisu. To umożliwiało po wielokroć przeniesienie wzoru nawet niewprawnemu nauczycielowi, nawet takiemu, który sam pisał nie dość kształtnie. Po drugie, chodzi o historyczne okoliczności zewnętrzne. *Nauka o dobrem piśmie* ukazała się w 1807 r., gdy szkolnictwo polskie nie mogło się już swobodnie rozwijać, a więc wydaje się ostatnim tego typu podręcznikiem wydany do czasów rozbiorów¹⁸ i to do niego będą się odwoływały kolejne pokolenia. Równy mu rangą jest dopiero wydany we Lwowie w 1904 r. podręcznik zespołu autorów: Józef Czernecki, Józef Szablowski, Stefan Tatuch *Podręcznik do nauki kaligrafii dla użytku szkolnego i domowego*.

W tytule artykułu użyłam konstrukcji o „dobrem piśmie”, co jest nawiązaniem do pracy Onufrego Kopczyńskiego, którą prezentuję i komentuję w części końcowej mojego tekstu. Tytułowe „dobre pismo” zawiera w sobie trzy elementy: „grafikę” (odniesienie do odpowiedniości fonem–grafem), kaligrafię, ortografię (sygnalnie).

Swoje rozważania rozpoczęłam od przywołania czasów bardzo odległych, chciałam przez to uzyskać perspektywę historyczną. Polska „grafika” kształtowała się w średniowieczu. Był to czas, gdy szukano znaków pisarskich dla oddania pełnego systemu fonetycznego naszego słowiańskiego języka. Dlatego też nie piszę o pracach Parkoszowica i Zaborowskiego jako o traktatach ortograficznych, bo za takie ich nie uznaję. Moim zdaniem są to prace „o dobrym piśmie”, o początkach pisania po polsku. Proces kształtowania się pisowni polskiej w zakresie „grafiki” i kaligrafii trwał co najmniej kilka wieków, a jak można wnioskować na podstawie prac przywoływanych już badaczy, nie był zamknięty do końca XVIII w. Przytoczone przykłady autografów Reja i Kochanowskiego obrazują, jak niedoskonały był to jeszcze system liter, jak wiele w tej kwestii pozostało do zrobienia. Dopiero idea kształcenia narodowego stworzyła życzliwy klimat dla zagadnień „dobrego pisma” w znaczeniu jedynego uznawanego wzoru liter polskiego alfabetu. Co zaś do ortografii w pojęciu takim, jaki proponuję jej przypisywać współcześnie, to mówić o niej można dopiero od połowy XIX w., czyli od czasu powołania przez Towarzystwo Przy-

¹⁸ Na karcie tytułowej (fot. 2) znajduje się rozszerzenie tytułu, który w całości brzmi *Nauka o dobrem piśmie przez X Kopczyńskiego Pijara z przyszłej jego gramatyki polskiej wyjęta*. Jak wiemy, *Gramatyka dla szkół narodowych* datowana jest na lata 1778, 1780 i 1783, a więc w trakcie rozbiorów Polski (1772–1795) i na wiele dziesięcioleci była najważniejszą książką o gramatyce języka polskiego. Przyjmuję, że wydrukowana w 1807 r. *Nauka o dobrem piśmie* przygotowana była znacznie wcześniej. Być może były też wcześniejsze wydania, jednak nie jest moim celem ich poszukiwanie. Ustalenie okoliczności historycznych potwierdza jedynie fakt, że wzór polskich liter zaproponowany przez Kopczyńskiego służył Polakom przez kolejne dziesięciolecia.

jaciół Nauk „deputacji” do prac nad ortografią¹⁹. Warto dodać, że w 1830 r. opublikowano *Rozprawy i wnioski o ortografii polskiej* i choć wnioski w niej zawarte nie miały charakteru wiążących uchwał, stały się początkiem wielkiej publicznej dyskusji o tych sprawach. Tę datę uznaję za symboliczny początek polskiej ortografii. Tragiczne losy związane z powstaniem listopadowym zahamowały rozwój prac. Do tych zagadnień zamierzam wrócić w kolejnych przyczynkach związanych z historią dydaktyki ortografii i realizowania myśli metodycznej w postaci podręczników do nauki języka ojczystego.

Literatura

- Bień J. (2018): *Traktat Parkosza. Eksperymentalna edycja elektroniczna*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”. Vol. 26 (46), nr 1. Online: <file:///C:/Users/Renata/Downloads/19852-Tekst%20artyku%C5%82u-41277-1-10-20190930.pdf>, dostęp: 04.04.2020.
- Brückner A. (1913): *Dzieje języka polskiego*, Lwów. Online: <https://polona.pl/archive?uid=1118937&cid=19955329>, dostęp: 20.03.2020.
- Czernecki J., Szablowski J., Tatuch S. (1904): *Podręcznik do nauki kaligrafii dla użytku szkolnego i domowego*. Lwów. Online: <https://polona.pl/item/podrecznik-do-nauki-kaligrafii-dla-uzytku-szkolnego-i-domowego,NzcwMTcz/3/#info:metadata>, dostęp: 21.02.2020.
- Decyk-Ziemia W. (2014): *Stanisław Zaborowski „Ortographia seu modus recte scribendi et legendi Polonicum idioma quam utilissimus. Ortografia, czyli sposób poprawnego pisania i czytania języka polskiego jak najużyteczniejszy”*. [W:] *Dawne ortografie, gramatyki i podręczniki języka polskiego*. Online: <https://gramatyki.uw.edu.pl/book/2>, dostęp: 21.01.2020.
- Jodłowski S. (1979): *Losy polskiej ortografii*. Warszawa.
- Klemensiewicz Z. (2002): *Historia języka polskiego*. Warszawa.
- Kopczyński O. (1807): *Nauka o dobrem piśmie*. Online: <https://www.dbc.wroc.pl/dlibra/publication/11992/edition/10570?language=pl>, dostęp: 12.07.2020.
- Kucała M. (1985): *Jakuba Parkosza traktat o ortografii polskiej*. Warszawa. Online: <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/208998/display/Default>, dostęp: 10.04.2020.
- Lisowski T. (2010): *Pisownia polska. Główne fazy rozwoju*. „Kwartalnik Językoznawczy” 3–4, s. 117–130. Online: <http://docplayer.pl/19674151-Pisownia-polska-glowne-fazy-rozwoju-propozycja-rozdzialu-podrecznika-do-nauczania-tresci-historycznojezykowych-na-studiach-i-stopnia.html>, dostęp: 26.11.2016.
- Łoś J. (1907): *Jakóba syna Parkoszewego traktat o ortografii polskiej*. Kraków. Online: <https://polona.pl/archive?uid=67864059&cid=70437933>, dostęp: 03.04.2020.
- Łoś J. (1917): *Pisownia polska w przeszłości i obecnie. Zagadnienia i wnioski*. Kraków.
- Saloni Z. (2005): *O kodyfikacji polskiej ortografii – historia i współczesność*. „Nauka” 4, s. 71–96. Online: <http://nauka-pan.pl/index.php/nauka/article/viewFile/573/572>, dostęp: 04.04.2020.
- Stieber Z. (1966): *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*. Warszawa.
- Taszycki W. (1975): *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*. Wrocław.
- Tokarski J. (1978): *Traktat o ortografii polskiej*. Warszawa.
- Urbańczyk S. (1955): *Rozwój ortografii polskiej*. „Język Polski” XXXV, z. 2. Online: <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/publication?id=19610&tab=3>
- Walczak B. (1995): *Zarys dziejów języka polskiego*. Poznań.
- Zawiliński R. (1904): *Grafika a ortografia*. „Poradnik Językowy” z. 3. s. 33–34. Online: <https://poradnik-jezykowy.uw.edu.pl/issue/163>, dostęp: 16.01.2020.

¹⁹ Ponieważ powołano dwie deputacje do prac nad ortografią, tj. w 1814 r. – jej prace były nieskuteczne, potem w 1827 r., podaję połowę XIX w. jako początek prac.

